

STRZELEC

№ 11 Warszawa, dnia 24 marca 1928 r. Cena 50 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIAŁ URZĘDOWY

Z ROZKAZU KOMENDANTA GŁÓWNEGO

L. 6/28 z dn. 15 marca 1928 r.

1. *Mianowania.* Mianuję z dniem 15. III. 1928 r. p. o. Komendantem Obwodu, aż do zdobycia oznaki sportowej do dnia 15 września 1928 r. w myśl mojego rozkazu Nr. 21/27 z dnia 1 listopada 1927 r. Ob. Jabłońskiego Romana Józefa z przydziałem do K. Ob. Łask.

Mianuję z dniem 15.III.1928 r. p. o. kompanijnym aż do zdobycia oznaki sportowej do dnia 15 września 1928 r. w myśl mojego rozkazu Nr. 21/27 z dn. 1 listopada 1927 r. Ob. Kulawika Piotra do dyspozycji K. Ob. Równe.

2. *Zwolnienie.* Z dniem 15.III.1928 r. zwalniam na wniosek Komendanta Okr. Poznań z funkcji p. o. Komendanta Obwodu Leszno Ob. Zakarzewskiego Michała.

3. *Przydział.* Przydzielam do Komendy Okręgu Warszawskiego w charakterze hospitanta kpt. rez. Goszczyńskiego Adama.

4. *Urlopy.* Udzielam z dniem 20 marca czterotygodniowego urlopu zdrowotnego Ob. Mossoczemu Romualdowi, Komendantowi Okręgu Poznań.

Ob. Golce Mieczysławowi z referatu Kult.-oświat. Komendy Gł. udzieliłem urlopu od dnia 5.III b. r. do dnia 1.VI b. r. na dokończenie studjów społeczno-oświatowych.

5. *Podziękowanie D-cy O. K. III.* Podaję do wiadomości treść pisma D-cy Okręgu Nr. III gen. bryg. Litwinowicza:

„Z powodu ukończenia dwutygodniowego kursu informacyjno-instruktorskiego wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i pracy kulturalno-oświatowej dla nauczycieli szkół powszechnych z terenu O. K. III. w Grodnie, wyrażam w imieniu służby serdeczne podziękowanie za owocną współpracę Komendzie Głównej Związku Strzeleckiego

Wartość osobista i fachowa delegowanego Kierownika działu kulturalno-oświatowego na wymienionym kursie, oraz prelegentów w znacznej mierze przyczyniły się do korzyści, jakie kurs ten dał dla jego słuchaczy.

Z tych względów proszę Pana Komendanta Głównego o wyrażenie PP. Millerowej, Golce, Godeckiemu, Korniłowiczowi, Frelkowi mego uznania oraz życzenia dalszej owocnej działalności na tak pożytecznem polu pracy państwowotwórczej.

Nie mniejsze uznanie i zobowiązanie jestem dłużny Kierownikowi Referatu Kulturalno-Oświatowego Komendy Głównej Związku Strzeleckiego Panu Strześniewskiemu za owocne poparcie mojej inicjatywy jak materjalnie tak i fachowo, a tem samem przyczynienie się do zrealizowania tak poważnego dorobku jakim był kurs grodzieński.

Reasumując powyższe, spodziewam się dalszej serdecznej współpracy ze strony Komendy Głównej Związku Strzeleckiego w dziedzinie realizacji idei wychowawania fizycznego i przysposobienia wojskowego na terenie kresowego O. K. Nr. III, w której czynnik wychowania obywatelskiego i wojskowego winien być podstawą budowy podstaw obronności granic Rzeczypospolitej".

6. *Odprawa 25 marca.* Na odprawę w dniu 25 marca b. r. mają przyjechać tylko Komendanci i Komendantki Okręgów. Odwołać przybycie Kmdtów Obwodów i Komp. Termin ogólnej odprawy dla oficerów Związku podam w jednym z najbliższych rozkazów. Przypominam o przywiezieniu sprawozdań za rok 1927.

7. *Wykaz i adresy strzelnic.* Komendanci Okręgów przedłożą mi na odprawie w dniu 25 marca dokładne adresy strzelnic małokalibrowych wraz z adresami będącemi bądź to własnością Związku, względnie przez Związek używane.

8. *Narodowy Bieg Naprzełaj.* W związku z mającym się odbyć dnia 25 b. m. Narodowym Biegiem Naprzełaj polecam wszelkie zgłoszenia zawodników nadesłać bezwzględnie do dnia 22 b. m. do Komendy Okręgu Zw. Strzeleckiego, Warszawa, ul. Jagiellońska 31.

Oznaki Okręgów, które będą do tego czasu już gotowe, nabyć będą mogli zawodnicy po przyjeździe do Warszawy. Cena oznaki zł. 1.50.

Do biegu dopuszczeni będą jedynie zawodnicy, posiadający wyekwipowanie lekkoatletyczne, składające się z pantofli, spodenek i koszulki lekkoatletycznej.

Zawodnicy, przybywający do Warszawy w dn. 24 b. m. otrzymają kwatery w Komendzie Okręgu Zw. Strzeleckiego, Warszawa, Jagiellońska 31 (Praga).

9. *Zawody Narciarskie.* Ze względu na niemożność poprowadzenia zawodów narciarskich o mistrzostwo Związku na Śląsku, polecam takowe przeprowadzić Komendantowi Okręgu Kraków w dn. 31.III i 1.IV. w Zakopanem.

10. *Kurs w Poznaniu.* Zapowiedziany sześciomiesięczny kurs w. f. w Poznaniu został odwołany.

11. *Obozy żeńskie.* W lecie b. r. będzie zorganizowanych kilka obozów żeńskich:

1) Obozy urządzone przez P. U. W. F. i P. W.

2) Obozy zorganizowane przez Związek Strzelecki.

Pierwsze dzielą się na dwie grupy: obóz instruktorski w. f. i obóz instruktorski p. w.

Na obie te grupy mogą być przyjmowane strzelczynie, które już były na jednym obozie lub kursie p. w. i w. f.

Drugie organizowane przez Związek będą obozami w. f. dla strzelczyń początkujących, które nie były jeszcze na żadnych obozach i kursach.

Okręgi podadzą ogólną przybliżoną liczbę kandydatek do dnia 15.IV. b. r.

Do dnia 1.V. wykaz kandydatek z podaniem danych jak następuje:

1) Imię i nazwisko, 2) Okręg, Obwód, Oddział, 3) Data urodzenia, 4) wykształcenie: a) nieukończona szkoła powszechna, b) ukończona szkoła powszechna, c) średnia, 5) Zawód, 6) Data wstąpienia do Związku, 7) Czy była na obozie lub kursie i jakim? 8) Czy chce iść na obóz p. w. czy w. f., 9) Opinja przełożonych.

Kandydatki będą przydzielone na poszczególne obozy przez referentkę Pracy Kobiet.

Oddzielnie w terminie do dnia 15.IV. polecam podać wykaz strzelczyń komendantek obwodów, oddziałów, referentek kult.-oświatowych i instruktorek oraz strzelczyń, które ukończyły kurs intendentury i mogłyby objąć funkcje instruktorek, szefów kompanij, komendantek plutonów, oraz funkcje kult.-oświat. i gospodarcze na naszych obozach.

Każdy Okręg zgłosić może na obozy 30 — 40 strzelczyń.

Ilość i jakość zgłoszeń będzie dla mnie sprawdzianem stanu pracy kobiecej w Okręgu.

Strzelcy na Olimpjadę.

do dnia 19 marca złożyli:

Oddział Łuków	5.00
Ob. Markowa, Wilno	5.00

Zebrane w Dziale Rozrywek:

Oddział Cięcina—Węgierska Górka	0.50
Ob. Babiarz, Przemyśl	0.05
„ Strauss, Jarosław	0.05
„ Andruszkiewicz, Choroszcz	0.05

Zebrane w oddziele Szczuczyn Biał.

Ob. Łebkowski	1.00
„ Orłowski Wład.	0.20
„ Orłowski J.	0.20
„ Obrycki	0.20
„ Dąbkowski	0.20

Zebrane przez oddział Żórawka:

Ob. Dębski St. p. o. kmdt. oddz.	2.00
„ Dębski Ant. skarbnik	0.50
„ Dana	0.15
„ Łabędź J.	0.20
„ Łabędź Ant.	0.25
„ Linek	0.20
„ Rosik	0.15
„ Łabędź Br.	0.20
„ Zagórny	0.20
„ Dębski W.	0.10
	16.60
Łącznie z poprzednio zebranemi	409.49
Razem 426 zł. 09 gr.	

STRZELCY NA BUDOWĘ POMNIKA LISA KULI.

Zapoczątkowany przez Ob. Wierzbowskiego ze Szczekocin fundusz na budowę pomnika ś. p. Lisa Kuli, powiększył oddział Żórawka, organizując wśród swych członków w dniu Imienin Komendanta, zbiórkę, na której zebrano: Ob. Dębski St. — 2.00 zł., ob. Dębski Ant.— 50 gr., ob. Łabędź J. — 60 gr., ob. Łabędź Ant. 25 gr., ob. Linek — 20 gr., ob. Rosik — 15 gr., ob. Łabędź Br. — 20 gr., ob. Zagórny — 20 gr. Razem 4 zł. 10 gr.

NA ŁÓDŹ PODWODNĄ IMIENIA MARSZ. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Zebrane w dniu Imienin Komendanta w oddziele Żórawka: ob. Dębski St. 2.00 zł., ob. Dębski Ant. 1.00 zł., Razem 3.00 złote.

Rok VIII. Warszawa, 24 marca 1928 r. Nr. 11 (211)

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO.

Inauguracja sezonu marszowego

Najlepszy żołnierz to nietyle ten, który się bije, ile ten, który maszeruje.

Są to słowa największego wodza ludzkości — Napoleona.

Prawda ta dla nas nie uległa w ciągu stu lat zmianie. Wiemy dobrze, że nie pomoże męstwo, ani celne oko, skoro zawiodą nogi i serce. Dlatego też wyszliśmy na szlaki marszowe. Wyszliśmy narazie samotni i w niewielkiej liczbie.

Demokratyczny szary sport żołnierski szybko zdobył sobie popularność w naszych szeregach. Nie będziemy przypominać etapów, któremi szliśmy do dzisiejszego stanu rzeczy, wszyscy je znamy, dość powiedzieć, że w roku ubiegłym zatrzymaliśmy się na liczbie 1302 zawodników, maszerujących szlakiem zadwórzańskim.

Pierwszy start tegoroczny, otwarcie wielkiego sezonu marszowego na szlaku Sulejówek — Warszawa, zaćmił zeszłoroczne nasze sukcesy ilościowe.

Ze 143 zgłoszonych zespołów stanęło na starcie 106 męskich, 10 żeńskich, razem w sile 1454 ludzi.

Jest to największa liczba zawodników, jaką kiedykolwiek zanotowano w Polsce na starcie zawodów sportowych. Jest to jednocześnie liczba niewątpliwie większa od ilości członków niejednego z bardzo poważnych polskich związków sportowych.

Wobec wymowy tej cyfry można bez obawy przesadzenia stwierdzić, że sport pieszy jest dziś w Polsce najpopularniejszym sportem, bodajże jedynym masowo uprawianym.

Przyjrzyjmy się następnie gatunkowi startujących zespołów.

Dotychczas, w zeszłym jeszcze roku, stanowiliśmy na starcie wyraźną, nieraz przytłaczającą większość, wahającą się od 90% do 70%, chociaż liczba zespołów pozastrzeleckich stale wzrastała.

Największe marsze zeszłoroczne dały następujący stosunek: Zadwórzański — 65 zespołów strzeleckich i 26 obcych, oraz Kadrówka 53 strzeleckie i 18 obcych.

Przegląd 109 drużyn, które stanęły na mecie marszu Sulejówek — Warszawa wskazuje, że było tam 55 zespołów strzeleckich, 35 wojskowych i 19 organizacyj przysposobienia wojskowego. A więc 55 strzeleckich i 54 obce!

Liczba obcych zespołów niemal dorównała naszym. I to właśnie jest bodajże największym sukcesem sportowym w dotychczasowej pracy. Szary sport pieszy był dotąd naszą specjalnością, dziś już możemy powiedzieć śmiało, że ku pożytkowi naszej obronności sport marszowy jest — sportem narodowym i z jego popularnością nie może mierzyć się żadna inna gałęź wychowania fizycznego.

Szczegółowe rozpatrzenie listy drużyn wskazuje, jak gruntownie przeoraliśmy glebę i jak różnorodne organizacje wyciągnęliśmy na szlak. Zanotowaliśmy więc doskonałą drużynę policyjną, liczne hufce szkolne, z bardzo dobrym zespołem ursynowskim na czele, drużynę bursy Centr. Zw. Osadników, Młodych Pionierów, Rezerwistów i b. Wojskowych, oraz Podoficerów Rezerwy, wreszcie po raz pierwszy — Straż Ogniową i dotąd boczących się na nas Sokołów, oraz Zw. Młodzieży Polskiej.

Nie wspominamy o licznym udziale wojska zupełnie świadomie, bowiem rozwój i powodzenie sportu marszowego w szeregach naszej dzielnej armji jest zupełnie zrozumiałe i nie ulegało dla nas nigdy najmniejszej wątpliwości.

Mówiąc o naszym sukcesie na polu propagandy sportu pieszego, nie wolno przemilczeć czysto sportowych naszych sukcesów.

Notujemy je zarówno z punktu widzenia wzrostu ilości piechurów, jak też i ich poziomu.

Na starcie stanęło o kilkanaście drużyn strzeleckich więcej, niż w roku ubiegłym, a ogólna ich liczba znalazła się na poziomie Kadrówki, pod względem siły atrakcyjnej o niebo przewyższającej marsz Sulejówek — Warszawa.

Również nasz wewnętrzny zasięg marszowy znacznie rozszerzył się. Widzieliśmy po raz pierwszy obok dobrych drużyn z b. Kongresówki, Małopolski i Kresów, również dobre zespoły z Poznania i Torunia, które przybyły uciążliwym marszem do Warszawy, a jednak umiały dzielnie sprezentować się w czasie samych zawodów.

Do nowego regulaminu, zezwalającego na bieg, dostosowaliśmy się naogół dobrze. Regulamin ten jeszcze bardziej akcentuje przewagę wojska, które w miarę utrudniania warunków, zyskuje coraz więcej w porównaniu z naszymi chłopcami, trenującymi w chwilach wolnych od pracy.

A jednak przegrywaliśmy do wojska w walce, wykazując jednocześnie w dalszym ciągu bezwzględną przewagę nad wszystkimi cywilnymi zespołami. 32 drużyny strzeleckie pobiły nasz zeszłoroczny rekord, co świadczy, że jednak nauczyliśmy się przez rok biegać!

Bilans jest więc pomyślny.

Inauguracja sezonu marszowego wróży jego wspaniały przebieg.

J. SZYSZKO-BOHUSZ.

Nieco o marszu Sulejówek — Warszawa

Nie poraz pierwszy odbywał się ten marsz. Po raz pierwszy skupił jednak na trasie drużyny dotychczas na szosach polskich w marszu nie widziane. Obok młodzi strzeleckiej, obok wojsk pojawił się zespół straży ogniowej, licznie reprezentowana była młodzież szkolna — garnąca się drogą hufców P. W. coraz gęściej do sportu. Marsz ten był małym egzaminem pracy nad sprawnością fizyczną: wojska, strzelców, szkół i t. d.

Egzamin ten z małemi bardzo wyjątkami zdały chlubnie prawie wszystkie drużyny, co potwierdza ukończenie marszu przez 109 drużyn przy ogóle 116 startujących.

Jak przedstawiał się marsz pod względem sportowym?

Trudności, jakie się nastręczają przy przeprowadzeniu marszu krokiem marszowym — kazały w r. b. zezwolić regulaminowo i na stosowanie biegu. Trzeba powiedzieć, że lwia część drużyn przygotowała się należycie a 21 p. p., oraz kilka czołowych drużyn pułkowych przetrzymały te 24 — 26 klm. marszu — bo istotnie trasa nie jest dłuższa — b. dobrze.

Zrobił swoje dobry trening — ale i „zjadł" marsz dosłownie te drużyny które bez należytego przygotowania rwały za czołowemi drużynami.

Doskonale trzymały się również niektóre drużyny strzeleckie. Nie można pod żadnym względem porównać ich pracy przygotowawczej z udogodnieniami treningowemi, z jakich mogły korzystać drużyny wojskowe. Miejsce ich dopiero 18 z kolei — jest doskonałem wyrazem tych wielkich różnic dostępności treningu, jakie ma skoszarowany, dobrze żywiony zdrowy żołnierz przed źle mieszkającym, źle się odżywiającym, cały dzień pracującym zawodowo, młodym, bez specjalnego kierownictwa sportowego pozostającym strzelcem. O ile trening drużyn wojskowych wchodzi prawie, a czasem specjalnie, przez długi czas w ich codzienne zajęcia, o tyle u strzelców — odbywa się dorywczo od czasu do czasu w podłych pod każdym względem warunkach. Wyrównuje się tu dużo braków najprymitywniejszych zapałem, ale ten niestety nie starczy za wszystko. Nie chcę tu bronić drużyn strzeleckich i innych niewojskowych przed zarzutami, że mało trenują i t. d. Chcę stwierdzić jednak fakt, że warunki, w jakich żyją, nie zezwalają nawet przy pilnym treningu na konkurencję z wyborowo przygotowanemi drużynami wojskowemi. że jednak te mało znane —bez należytego kierownictwa pozostawione oddziały pracują, to fakt, pobicia przez drużyny strzeleckie dużej ilości drużyn piechoty. Tak więc pod względem sportowym marsz spełnił swoje zadanie.

Czy spełnił je z punktu przysposobienia wojskowego?



Zespół za zespołem zdążał ku mecie...

Tylko częściowo. Sam marsz nie jest jeszcze wszystkim. Żołnierza, po przyjściu na wyznaczony teren, nie zawsze oczekuje lemoniada i odpoczynek. Musi niejednokrotnie sięgnąć do ładownicy — i, celnie strzelając, posuwać się naprzód, nieraz w pościgu, kilka lub kilkanaście kilometrów.

O ile biegacz lekko-atleta może pobić rekord i nawet umrzeć na taśmie — to tego bynajmniej nie wolno zrobić żołnierzowi. Musi pobić nieraz rekord marszu — musi następnie jednak i dobrze strzelać i być zdolny do dużego jeszcze wysiłku nerwowo - mięśniowego. Nie moglibyśmy tego powiedzieć o naszym marszu w dotychczasowem jego charakterze.

Musimy go zmienić, nadać mu inny charakter. Charakter: wojskowo-sportowy. Musimy połączyć szybkość z celnością. Proponuję przeto, by na drugi rok na cześć Marszałka Piłsudskiego, marsz odbył się w odwrotnym kierunku: z Warszawy do Sulejówka, by odbywał się drużynami o ściśle ograniczonej ilości—i by bezpośrednio po ukończeniu marszu odbyło się strzelanie do tarcz polowych. Ponieważ poligon jest pod ręką, rzecz powinna się udać i być wzięta pilnie pod rozwagę. Czynnik czysto sportowy musi w dziedzinie P. W. ustąpić także nieco miejsca zastosowaniu go w praktyce— do celu, jakiemu ma właściwie w przyszłości służyć.

Uczestników i sympatyków marszu wzywamy do wypowiedzenia się w tej ważnej sprawie. Musimy bowiem umieć i maszerować i strzelać.

Widz.

Strzelczynie na marszu Sulejówek—Warszawa.

Rok 1928 zgromadził na starcie marszu Sulejówek — Belweder 10 sekcyj żeńskich z okręgów: warszawskiego, wołyńskiego, brzeskiego, krakowskiego, przemyskiego, lubelskiego i łódzkiego.



Skromność zdobi niewiastę! Urocze strzelczynie pruszkowskie nie zapominają o tem nawet na mecie uciążliwego marszu. W obliczu objektywu jedna z nich walczy z psotnym wiatrem, który pragnął zdradzić naszym Czytelnikom tajemnice jej dolnej garderoby.

Jest to ilość jeszcze znikoma, w porównaniu z zespołami męskimi, gdyby jednak nie brak środków finansowych na pracę kobiecą, mogłoby ich być daleko więcej.

W każdym razie mamy dowód, że sport marszowy zyskał już sobie całkowite prawo obywatelstwa w oddziałach żeńskich.

A stało się to samorzutnie, niemal bez zachęty i nakazów ze strony centralnych władz Związku.

Strzelczynie rekrutują się przeważnie z pośród dziewcząt wiejskich oraz robotnic małych miasteczek. Są one przyzwyczajone chodzić pieszo codziennie po kilka kilometrów, a co pewien czas kilkanaście i kilkadziesiąt do kościoła, na jarmarki i t. p.

Stąd też wycieczki piesze i treningi marszowe zastają je już dobrze przygotowanemi.

Te same dziewczęta, które słabo się gimnastykują i są niedołężne przy grach ruchowych, chodzą znakomicie.

Widząc strzelców maszerujących poczuły i one chęć popróbowania swoich sił na zawodach marszowych.

Pierwszą oficjalną próbę w tym kierunku zrobił kurs gospodarczy w Warszawie, w roku ubiegłym, biorąc udział w Marszu Sulejówek — Belweder w liczbie 2 drużyn, osiągnąwszy doskonały wynik, bo 34 miejsce na 48 męskich drużyn. Zwycięska drużyna żeńska postanowiła sobie trenować stale i wziąć udział w Marszu Szlakiem Kadrówki.

Postanowienia też dotrzymała i mimo pewnych trudności, gdyż zawodniczki, pochodzac z rozmaitych miejscowości, trenowały oddzielnie, wzięły prawie w tym samym składzie udział w „Kadrówce", zdobywając tam 1-sze miejsce.

Strzelczynie z tego zespołu stały się propagatorkami sportu pieszego w swoich ośrodkach.

I tak pojawiły się kobiety na szlaku Zadwórzańskim, Brzeżańskim, na marszu Ołyka — Łuck i żywieckim.

Wszedzie zajęły dobre miejsca, wszędzie doszły w formie budzącej zdumienie i zachwyt publiczności i sędziów, a tak zapaliły się do marszów, że marzeniem każdej z zawodniczek stało sie przygotować swoją sekcję na Kadrówkę i... zająć tam pierwsze miejsce.



Zwycięskie strzelczynie wołyńskie w marszu.

Na Kadrówce 1927 r. były już 4 sekcje żeńskie, z których pierwsza zajęła w ogólnej klasyfikacji na 71 drużyn startujących — 32 miejsce.

Próby więc wypadły znakomicie. Wszyscy, którzy obawiali się, że wyczyn taki jest zbyt męczący dla kobiet, a było takich sporo, przekonali się, że są w błędzie.

Starannie obserwujac wszystkie



Kocioł miał powodzenie również i u strzelczyń...

uczestniczki marszu i dalszą ich pracę na polu wychowania fizycznego, widzę, że nietylko marsz, ale nawet zniesiony obecnym regulaminem bieg indywidualny do Kielc, nie przyniósłby im żadnej szkody.

W sekcjach, biorących obecnie udział w marszu na 19 marca, były przeważnie zawodniczki z Kadrówki lub marszów okręgowych, a więc w wołyńskiej sekcyjna ob. Kmitówna i Augucewiczówna (Indywidualna zwyciężczyni Kadrówki), pruszkowską prowadziła ob. Wesołowska (4-ta indywidualnie na Kadrówce), cała sekcja jarosławska, która była drugą na Kadrówce, tomaszowską prowadziła ob. Piątkówna ze zwycięskiej sekcji Kobrynowiczowej, kurs warszawski prowadziła ob. Żukówna z tej samej sekcji.

Z nowych zupełnie zespołów stawała sekcja z Miłkowa z ob. Krasińską na czele, Kraków z ob. Jezierska i Czerniaków z ob. Woźniakowską „starą" zawodniczką z zawodów obozowych i ogólnostrzeleckich.

Pierwsze miejsce zdobyła sekcja wołyńska, co z góry przewidywano, gdyż tak wzrostem, siłą jak i treningiem przewyższała wszystkie inne.

Drugie miejsce zajął kurs warszawski, uzupełniony dwiema za-

wodniczkami z Kadrówki, trzecie Pruszków, dziewczęta wytrenowane i zgrane, ale bodajże zamłode do tego rodzaju wyczynów.

Pruszkowianki zmęczyły się zanadto odrazu, gdyż idąc bezpośrednio przed jakąś drużyną męską i nie chcąc się dać prześcignąć, wzięły za duże tempo na pierwszych kilometrach.

Doskonale przyszedł na 4-tem miejscu Tomaszów, a na 5-tem Milków, trochę jakby wystraszony gwarem, tempem i nowością całej warszawskiej imprezy; dalej Lublin i wyróżniający się spokojnem równem tempem Przemyśl z ob. Kaptowańcówną na czele.

Prawdziwą niespodziankę zrobił nam Czerniaków, dziewczęta mało trenowane i naogół niewielkie i wątłe, które jednak pokonały doskonały zespół Jarosławia, zajmując 8-me miejsce wśród 10 drużyn.

Jarosław zamało widocznie trenował, bagatelizując po Kadrówce 27 km. marsz Sulejowski.

Krakowskiej drużynie zbieranej z oddziałów (Żywiec, Oświęcim i miasto Kraków), mimo, iż zajęła ostatnie miejsce, należy się uznanie za to, że wogóle szła i doszła. Zresztą wiadomo, że lepiej triumfy sportowe zaczynać, idąc od gorszych miejsc do lepszych, niż zdobywać pierwsze i dać je sobie potem wydrzeć.

I. Szydłowska.

Imieniny Komendanta Piłsudskiego.

W Warszawie

Imieniny Marszałka Piłsudskiego stały się w całym kraju aktem żywiołowego hołdu, złożonego przez cały naród swemu Duchowemu Wodzowi. Oczywiście najbardziej imponująco wypadły uroczystości w stolicy, zapoczątkowane już w niedzielę, w wigilję Imienin Komendanta.

Gmachy publiczne i prywatne przybrane godłami państwowemi, balkony ozdobione kobiercami i zielenią, owijającą portrety Marszałka, na ulicach orkiestry wojskowe, a wszędzie tłumy ludności.

Program uroczystości niedzielnych rozdzielono w ten sposób, że przeważająca jego część przypadła na wielkie akademje, przeważnie bezpłatne, by mogły w nich wziąć udział pracownicy i robotnicy, zatrudnieni pracą w dzień powszedni. I tak o godz. 12-ej w południe odbyła się wielka akademja w Filharmonji, zorganizowana przez Ligę mocarstwowego rozwoju Polski, na którą przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej, w towarzystwie członków domu cywilnego i wojskowego, przedstawiciele władz rządowych, ks. arcybiskup Ropp, biskup polowy W. P. ks. Gall, generalicja, delegacje stowarzyszeń społecznych.

Po skończonej akademji przed gmachem Filharmonji uformował się olbrzymi pochód, który skierował się do Belwederu. Tam zebranym tłumom ukazał się w oknie Marszałek Piłsudski, dziękując za złożony mu hołd.

W tym samym czasie odbywały się akademje w kinie Colosseum, akademja dla młodzieży robotniczej i akademickiej, w sali obrad Rady Miesjkiej i wielka akademja w cyrku. Wieczorem, w teatrze żołnierza polskiego zorganizowano akademje o obszernym programie, na który oprócz okolicznościowego przemówienia do żołnierzy, wygłoszonego przez mjr. Wróbla złożyły się część koncertowa i utwór sceniczny góralski Curusiówny, ofiarowany przez nią w roku ubiegłym Marszałkowi w darze Imieninowym.

W tym samym mniej więcej czasie z Komendy Okręgowej pol. państwowej na Placu Teatralnym wyruszyły do Belwederu oddziały policji z orkiestrami na czele. W zwartym, trójkowym szyku szły delegacje wszystkich wojewódzkich komend policji, policyjnej szkoły instruktorskiej, kompanje honorowe, pluton rowerzystów i półszwadron policji konnej. Po bokach niesiono zapalone pochodnie.

Orkiestra policyjna grając pieśni wojskowe przeszła do Belwederu, skąd po odegraniu szeregu utworów wróciła na Plac Teatralny.

Wyruszyły również do Belwederu i orkiestry wojskowe, w asyście plutonów honorowych, z płonącemi pochodniami.

O godz. 8-ej gmach Opery wypełniły szczelnie na przedstawieniu galowem Władze Wojskowe i Państwowe z Prezydentem Rzplitej i Marszałkiem Piłsudskim na czele. Przybył również i korpus dyplomatyczny, stowarzyszenia społeczne i naukowe, oraz liczne organizacje.

Właściwy dzień Imienin Marszałka, poniedziałek, rozpoczęto uroczystemi nabożeństwami, odprawionemi w świątyniach wszystkich wyznań na intencję Marszałka..

Dziedziniec Belwederu od wczesnego ranka wre życiem. Napływają nań liczne sztafety wojskowe konne, piesze i na rowerach, przybyłe już częściowo do Warszawy dnia poprzedniego, oddziały organizacyj p. w. i policji. Wszystkie w naprężeniu oczekują na swą kolej, by złożyć adresy, przywiezione upominki



W niedzielę wieczór ulicami Warszawy przesunął się w kierunku Belwederu capstrzyk wojskowy w asyście tłumów.



W dniu Imienin Komendanta kolejno przybywały z życzeniami do Belwederu reprezentacje wszystkich pułków kawalerji.

i podpisy w księgach pamiątkowych. Co jakiś czas ukazuje się w bramie sztafeta ułańska.

Około południa przybywa do Belwederu rząd z wicepremjerem Bartlem, wpisując się do specjalnej księgi. Ponieważ Pan Marszałek przyjął osobiście tylko życzenia Prezydenta, w ten sam sposób, przez wpisanie się do księgi składali życzenia i przybyli później przedstawiciele dyplomacji, duchowieństwa, władz komunalnych, generalicja i długie szeregi oddziałów wojskowych.

Obszerne salony pałacyku nie mogą wprost pomieścić przybywających tłumów, pragnących złożyć hołd, wyrażony podpisem lub darem. Tych ostatnich od bardzo skromnych, do wspaniałych moc.

Napływ wojskowości zamykają przybyłe na dziedziniec stalowe czołgi, ubrane więziami szkarłatnych tulipanów. Miały one dać salwę honorową, wyrzucając jednocześnie kwiaty w powietrze i zasypując nimi dziedziniec, co jednak wobec nieobecności Marszałka zaniechano.

Począwszy od godz. 2-ej miejsce delegacyj wojskowych zajmują organizacje społecznej, zawodowe, grupy włościan w malowniczych strojach oraz robotnicy.

Przybywa i delegacja Związku Strzeleckiego, z prezesem Dłuskim i ob.ob. Kierżkowskim i Dreszerem, by złożyć życzenia w imieniu wszystkich strzelców; dalej Sokoli, Zw. Młodz. Wiejskiej i Pionierzy.

Resztę popołudnia, oraz wieczór wypełniły uroczyste obchody, organizowane przez poszczególne stowarzyszenia, gremjalnie składające hołd Budowniczemu Niepodległości.

Na prowincji

Imieniny Pierwszego Marszałka Polski obchodziły uroczyście również i wszystkie większe i mniejsze miasta Polski. *W Krakowie*, urządzono w niedzielę w sali starego teatru uroczystą akademję z udziałem przedstawicieli miejscowych władz wojskowych i cywilnych, posłów i senatorów ziemi krakowskiej, senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego i t. d. Przemówienia wygłosili prof. Estreicher, Ostrowski i pos. Pochmarski, poczem po części koncertowej orkiestra odegrała hymn narodowy. Po południu i w godzinach wieczornych przemaszerowały przez miasto orkiestry z capstrzykiem, a w salonach kasyna oficerskiego odbył się pod protektoratem gen. Wróblewskiego uroczysty raut.

W Poznaniu uroczystości imieninowe rozpoczęło nabożeństwo na Placu Wolności, gromadzące oprócz wojska wszystkich rodzajów broni, niezliczone tłumy publiczności. Przybyli również gen. gen. Dzierżanowski, Kędzierski, Tokarzewski i Sochaczewski, oraz delegacje korpusu oficerskiego, przedstawiciele władz rządowych i miejskich.

Po poświęceniu sztandaru oddziału Związku Strzeleckiego i mowie gen. Dzierżanowskiego, zakończonej okrzykiem: „Marszalek Piłsudski niech żyje!“ orkiestra odegrała hymn narodowy, wojsko sprezentowało broń. W tej chwili wypuszczono z klatek kilkaset wojskowych gołębi pocztowych, które białą ,trzepoczącą chmurą zasłoniły plac.

Wyruszyła również z Poznania sztafeta 22 kolarzy, wiozącą adres hołdowniczy do Warszawy.

Resztę dnia wypełniła defilada załogi poznańskiej przed zamkiem, uroczysta akademja, urządzona przez komitet organizacyjny urzędników, oraz koncert orkiestry wojskowej.

Akademje, capstrzyk, koncerty orkiestr wojskowych miały miejsce i *we Lwowie*, gdzie oprócz tego w godzinach rannych urządzono w cytadeli zawody Związku Strzeleckiego w strzelaniu. Na zawody przybyli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z gen. Norwid-Neugebauerem na czele. Podobne zawody, tylko dla hufców szkolnych, urządzono na strzelnicy wojskowej.

Uroczysty charakter miał obchód *w Gdańsku*, rozpoczęty nabożeństwem w kościele św. Stanisława, w obecności kom. gen. Rzeczypospolitej min. Strassburgera, komandora Jacynicza, oficerów i całej kolonji polskiej.

Najbardziej obrazowo wypadł obchód, zorganizowany przez komandora Jacynicza na Westerplatte. Odprawiono tam nabożeństwo w kaplicy polowej, umieszczonej na wybrzeżu morskiem, w obecności załogi Westerplatte, poczem oddziały stacjonowane w basenie amunicyjnym przedefilowały przed reprezentantami Władz. Uroczystości zakończono akademją w wielkiej sali żołnierskiej na Westerplatte.



Do Belwederu przybyła z życzeniami delegacja huculów w swych strojach ludowych.

Marsz Sulej



Pod Rembertowem strzelcy „Warszawa Śródmieście“ dogonili Sokołów Warszawskich, którzy wyszli o 10 minut wcześniej. Na ilustracji widzimy Sokołów, jak usiłują uciec depczącym im po piętach strzelcom

NA STARCIE.

Czyż mógłby się obejść jaki marsz bez auta prasowego?

Prawda?

Przecie na szlaku zawsze za mało kurzu i powodów do narzekania. A takie auto prasowe ma to do siebie, że kurzy dwa razy więcej od innych i więcej od innych można mu naurągać, bo przecież co dziennikarz, to nie sędzia, ani kontroler, nie zaszkodzi ci przez zemstę!

Nikt więc się nie zdziwił, a nawet nie wszyscy zauważyli, że i tym razem zajechały do Sulejówka dwa auta prasowe.

To „Strzelec“ „Stadjon“ i kilka dzienników wysłało swych ambasadorów na marsz. Ekspedycja uzbrojona była w jeden szybkostrzelny aparat fotograficzny i zaopatrzona w liczne druki informacyjne.

Pierwszą rzeczą po przyjeździe do Sulejówka było dać nurka w papiery i przekonać się — kto działa na starcie.

Komisja sędziowska, pracująca pod kierunkiem specjalnie przez Związek zaproszonego ofic. P. W. DOK. I, mjr. Lewina, składała się z ob. Szydłowskiej, mjr. Ziemskiego, red. Sikorskiego i ob. Kurlety.

Komendantem startu był kpt. Misiński, starterem p. Frenkel.

Skoro zorjentowaliśmy się w układzie personalnych spraw na starcie — rzucamy okiem na sytuację przedstartową.

Dworek sulejowski śpi cichym snem. Nic nie zdradza pobytu w nim Komendanta Piłsudskiego, który po wczorajszem przedstawieniu galowem w Operze „incognito“ zjechał do Sulejówka do rodziny.



Drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji przypadło nowicjuszowi szlaku — 33 p. p. z Łomży. Widzimy go w marszu.

Tymczasem na polanie nieopodal gwar. Rój piechurów kłębi się i kotłuje w oczekiwaniu startu. Prawdziwa wieża Babel organizacji. Zdaleka świecą chełmy strażackie, otaczając swych właścicieli aureolą nieziemską. Gdzieindziej czupurnie rogi nastawia nieznana na strzeleckich szlakach sokola rogatywka, to znów czernią się granatowe czapki sztubaków z hufców szkolnych. Dłużej zatrzymuje się wzrok na starych znajomych z Kadrówki. Oto widzimy wodzów dwóch zaciekłych rywali: 42 p. p. i 5 p. p. leg. — kpt. Krasickiego i kpt. Billa, którzy na kieleckim szlaku przez trzy dni osobistą dzielnością świecąc, wydobywali ze swych chłopców ostatnie siły dla chwały pułku, a dziś nowych szukają laurów. Gdzieindziej znów uwija się przy swej drużynie maleńki bohater Kadrówki i Maratonu — Urbański.

Ktoś zapytuje o horoskopy.

„Horoskopów niema. Na szlaku rewelacje są na porządku dziennym. Jedno jest wiadome: zezwolenie na bieg podnosi znacznie szanse wojska“.

*

Zaczyna się korowód startu.

W pierwszej parze zrywają się Skierniewice i 28 pap. Potem pod wodzą uniwersalnego komisarza Pituleja wyrusza policja ze



Strzelcy piotrkowscy pod wodzą zwycięzcy Kadrówki Urbańskiego zajęli drugie miejsce w strzeleckiej klasyfikacji.

— Warszawa

Szkołą Podchorążych Rez. W następnej parze ruszają strzelczynie z Pruszkowa i Lublina.

I tak się rozkręciła wielka maszyna startu, która przez blisko godzinę wyrzucała co minutę dwie drużyny na szlak.

Pracują aparaty fotograficzne, Biegański dyryguje kinem. Od czasu do czasu przelata szmer, witając nowicjuszów szlaku. Więc zwracają uwagę obok strażaków i sokołów — marynarze.

Zimny, ostry wiatr mrozi nasz zapał, a maszyna startowa działa bez zarzutu, więc dosiadamy aut i, nie czekając na końcowe zespoły, pędzimy na szlak.

W przelocie mijamy pierwszy punkt kontrolny przy kolei, gdzie działa por. Witt i p. Karwowski.

Wpadamy na szosę Lubelską.

Jesteśmy w wirze marszu.

NA SZLAKU.

Próbujemy się rozejrzeć w sytuacji. Chęć zorjentowania się w układzie sił zarzucamy równie szybko, jak się zrodziła. Wszak jeszcze nawet nie wszystkie zespoły wyruszyły. Różnica godziny w terminie wymarszu pierwszej i ostatniej drużyny czyni bezcelowymi wszelkie kalkulacje.

Jest jeden, jedyny sprawdzian. Można bić brawo drużynom, które, mając większe numery, rwą naprzód i wymijają swych poprzedników. A wprowadzenie biegu ułatwia to zadanie, dzięki czemu nie-ma żadnych stłoczeń na szosie, przeciwnie, kolumna rozciąga się, jest luźno. Bywalcy marszowi ze zdziwieniem szukają tradycyjnego tłoku na odcinku Sulejówek — Rembertów, ale próżno.

Wymijamy szereg drużyn, porywamy w objektyw Orlęta krakowskie i szorujemy do Rembertowa.



Seminarjum Nauczycielskie w Ursynowie zdobyło nagrodę, przeznaczoną dla najlepszego hufca szkolnego.



Siła atrakcyjna naszych marszów jest tak wielka, że nie oparli się jej nawet marynarze.

W REMBERTOWIE.

Tu funkcjonuje punkt odżywczy, gdzie na szczęście jakoś nie widać lemonjady.

Stąd też idą pierwsze telefony do redakcyj pism popołudniowych, a tymczasem fotograf karmi swój aparat zdjęciami mijających nas drużyn.

Obserwujemy zażartą walkę Sokołów i Strzelców. Warszawa Śródmieście z Zifferem na czele goni 9 gniazdo Sokoła. Sokoli ze startu wyfrunęli o 10 minut przed „Śródmieściem“, ale że to strzelcy mają nogi dobrze w marszu wychodzone, więc już przy Rembertowie ich mają. Co jednak zrównają się — Sokoli uderzą w bieg i znów oderwą się. Na widok aparatu — przyjemny wyraz twarzy i dalej... Tymczasem telefon nadany i można ruszać naprzód.

Przy rampie kolejowej znów punkt kontrolny, który notuje ewentualne spoźnienia, spowodowane zamknięciem szlabanu. Tu rządzi kpt. Komandor.

NA DRODZE DO GROCHOWA.

W oddali widnieje Grochów. Gorączkowo przyglądamy się numerom, szukając zaawansowanych zespołów.



Zwycięska drużyna 21 p. p., która już na Kadrówce zwróciła na siebie uwagę wynikiem ostatniego etapu.

Narazie jednak znajdujemy jedynie... strażaków, jako, że świecą zdaleka chełmami. Obok posuwa się auto pełne starszyzny strażackiej. Rycerze św. Florjana idą nienajgorzej, ale widać, że będą wśród ostatnich.

Znajdujemy wreszcie i faworytów.

Jest nim 33 p. p., który, mając Nr. 70, zdążył już zejść na dwudzieste któreś miejsce.

Ruch się robi w aucie prasowem. Ołówki skrzypią, a tymczasem posyłamy w bój fotografa.

I tu się stała katastrofa.

Bogi! Ludzie!

33 p. p. w pędzie do mety wpadł na fotografa, aparat potłuczony, zepsuty. Jesteśmy bezbronni!

Nie bardzo suchem okiem patrzymy na maszerujące drużyny, których już nie uwiecznimy na zdjęciach i machnąwszy na nie ręką, doganiamy drugą naszą maszynę.

Mała translokacja i fotograf mknie w jednem z aut po drugi aparat.

W WIELKIEJ WARSZAWIE.

Tymczasem mijamy jeszcze kilka zaawansowanych zespołów (30 psk., 42 pp. i t. d.), punkt kontrolny w Gocławku pod dyrekcją kpt. Wyzińskiego, i stajemy na moście Poniatowskiego.

Piękna, słoneczna pogoda zwabiła na ulice tłumy, które owacyjnie witają pierwszą wkraczającą do miasta drużynę — Szkołę Podchorążych Rezerwy, która, mając Nr. 4, prześcignęła swych trzech rywali i w doskonałej formie rwie przez miasto.

Za nią 48 p. p. z Przemyśla, potem wspaniale maszerująca policja i wzbudzający ogólny podziw 72 p. p., który z karabinów zrobiwszy nosze, dźwiga jednego z kolegów.

Pierwszą niewojskową drużyną jest Ursynowskie Seminarjum (Nr. 8), za niem idzie 71 p. p. oraz pierwszy zespół strzelecki — Powązki (Nr. 12).

Na trzynastem miejscu wkraczają strzelczynie z Wołynia. Przyjemność patrzeć na formę w jakiej idą. To też serce Warszawy roztwiera się dla nich i — czynią żniwo owacyj.

NA MECIE.

Na mecie kolejność drużyn zmienia się nieznacznie, a pierwsze z nich przychodzą w starym porządku.

Pierwszą z nich jest Podchorążówka, za nią 48 p. p., Policja, 72 pp., 71 pp., Ursynów, Powązki pod wodzą Wikla, wreszcie 42 p. p. z kpt. Krasickim na czele i t. d.

Kilka zdekompletowanych drużyn ostatni punkt kontrolny przy Alei Szucha (por. Bakierowski i ob. Rzepko) skierowuje na bok.

Na mecie rządzi kpt. Gross, sekretarzuje kpt. Erben, sędziują zaś por. Sulkiewicz i Suchorzewski.

Publiczność szczelnym, głębokim szpalerem otacza Aleje Ujazdowskie, od czasu do czasu wpada na jezdnię, impulsywnie reaguje na życie mety, gorąco wita poszczególne zespoły.

Mija godzina — meta wciąż pulsuje przypływem i odpływem drużyn, które zaraz po przybyciu udają się na dziedziniec Szkoły Podchorążych, zjeść i wypocząć.



Strzelcy z Częstochowy na mecie.

WYNIKI MARSZU.

Po żmudnych obliczeniach komisja sędziowska ustaliła wyniki marszu. Zwyciężył 21 p. p. „Dzieci Warszawy" w czasie 1:55.06

2.	33 p. p. Łomża	1:58.04
3.	48 p. p. Przemyśl	1:59.48
4.	5 p. p. leg. Wilno	2:03.00
5.	30 p. s. k. Warszawa	2:03.17
6.	36 p. p. Warszawa	2:03.33
7.	Szkoła Podchor. Rez. I Ostrów Komorowo	2:04.04
8.	I Baon Sanit. Warszawa	2:04.25
9.	18 p. p. Skierniewice	2:05.35



36 p. p. był jedną z czołowych drużyn wojskowych i zajął 6-te miejsce.

10.	42 p. p. Białystok	2:06.04
11.	Policja Państw. Warszawa	2:07.55
12.	57 p. p. Poznań	2:08.00
13.	32 p. p.	2:09.52
14.	5 p. sap. Kraków	2:12.05
15.	Ofic. Szk. Sanit. Warszawa	2:12.10
16.	72 p. p.	2:12.57
17.	71 p. p.	2:13.45
18.	Strzelec Powązki	2:15.54
19.	Huf. Sem. Naucz. Ursynów	2:17.11
20.	Strzelec Piotrków	2:17.46
21.	Ofic. Szk. Inż. Warszawa	2:18.25
22.	Strzelec Grodno	2:18.38
23.	Huf. Szk. Kolej. Warszawa	2:18.54
24.	22 p. p. Siedlce	2:19.04
25.	Strzelec Wilno	2:19.12
26.	Baon. Manew. Rembertów	2:19.42
27.	8 p. p. leg. Lublin	2:20.01
28.	Baon Manew. Rembertów	2:21.02
29.	31 p. s. k. Łódź	2:21.43
30.	1 p. Radjo	2:21.52
31.	Strzelec Sosnowiec	2:21.55
32.	Strzelec Warszawa Śródm.	2:22.22
33.	2 p. Sap. Pol.	2:23.50
34.	60 p. p.	2:24.29
35.	Strzelec Marymont	2:25.27
36.	I Baon Adm. Warszawa	2:25.34
37.	Stow. Rez. i. b. Wojsk.	2:25.36
38.	Strzelec Zakroczym	2:27.21
39.	Strzelec Międzylesie	2:27.27
40.	28 p. a. p.	2:27.40
41.	Strzelec Dęblin	2:28.05
42.	Orlęta Kraków	2:28.57
43.	Strzelec Częstochowa	2:29.09
44.	Strzelec Rembertów	2:29.30
45.	Strzelec Ostrów Maz.	2:29.59
46.	Strzelec Wołyń żeńska	2:30.42
47.	Strzelec Pułtusk	2:31.24
48.	Zw. Mł. Pion. Warszawa	2:31.36

49. 43 p. p. 2:31.38
50. 58 p. p. 2:32.13
51. Strzelec Błonie 2:32.47
51. Strzelec Jabłonna 2:32.47
53. Strzelec Kutno 2:33.16
54. Strzelec Pruszków 2:33.51
55. Strzelec Falenica 2:34.00
56. Strzelec Radom 2:34.30
57. Sokół 6 Warszawa 2:34.37
58. Strzelec. Kurs Kmdt. Warszawa żeńska 2:34.56
59. Huf. V Gim. Miejsk. 2:35.02
60. Strzelec Łuków 2:35.42
61. Huf. Szk. Brudno 2:35.55
62. 5 p. s. p. 2:36.08
63. Strzelec Kielce 2:36.27
64. Huf. Szk. Rzem. Państw. 2:36.36
65. Huf. Międzyszkolny 2:36.40
66. 55 p. p. 2:36.51
67. Strzelec Mokotów 2:36.54
68. Strzelec Skierniewice 2:36.59
69. Strzelec Żolibórz 2:37.06
70. Stow. Mł. Polsk. Zambrów 2:37.16
71. Zw. Mł. Pion. Praga 2:37.40
72. Strzelec Pruszków żeńska 2:37.48
73. 69 p. p. 2:37.58
74. 39 p. p. 2:38.58
75. Strzelec Tomaszów Maz. 2:39.42
76. Marynarka Wojenna 2:39.42
77. Strzelec Wodynie 2:40.42
78. Huf. II Miejsk. Szkł Rzem. 2:41.10
79. P. W. 36 p. p. Warszawa 2:41.40
80. Strzelec Otwock 2:41.50
81. Strzelec Tomaszów żeńska 2:42.20
82. Strzelec Poznań 2:43.08
83. Strzelec Brześć n/B żeńska 2:44.36
84. Strzelec Lublin żeńska 2:44.54
85. Strzelec Grochów 2:45.23
86. Strzelec Siedlce 2:45.46
87. Bursa Centr. Zw. Osadn. 2:45.58
88. Sokół 9 Warszawa 2:46.29
89. Strzelec Toruń 2:47.46
90. P. W. 15 p. p. 2:48.19
91. Strzelec Kutno 2:49.21



42 p. p. z por. Krasickim zajął 10-te miejsce.

92. Strzelec Radzymin 2:49.33
93. Strzelec Radymno 2:50.02
94. Strzelec Drewniana Warsz. 2:50.20
95. Strzelec Powązki 2:50.50
96. Strzelec Ciechocinek 2:51.52
97. Strzelec Przemyśl żeńska 2:52.48
98. Strzelec Rzeszów 2:53.00
99. Strzelec Czerniaków żeńska 2:53.15
100. Strzelec Jarosław żeńska 2:53.32
101. Strzelec Ochota 2:53.35



Zespół Bursy Centralnego Związku Osadników.

102. Strzelec Zdołbunowo 2:53.59
103. Zw. Podof. Rez. Międzylesie 2:54.05
104. Strzelec Jarosław 2:55.52
105. 63 p. p. 2:56.00
106. Strzelec Piastów 2:56.30
107. Strzelec Kraków żeńska 2:56.56
108. Strzelec Pogorzel 2:57.33
109. Straż Pożar. Radzymin 3:03.12

KLASYFIKACJA DRUŻYN WOJSKOWYCH.

1. 21 p. p. „Dzieci Warszawy".
2. 33 p. p. Łomża.
3. 48 p. p. Przemyśl.
4. 5 p. p. leg. Wilno.
5. 30 p. s. k. Warszawa.
6. 36 p. p. Warszawa.
7. Szkoła Podchor. Rez. I.
8. I Baon Sanit. Warszawa.
9. 18 p. p. Skierniewice.
10. 42 p. p. Białystok.
11. 57 p. p. Poznań.
12. 32 p. p.
13. 5 p. sap. Kraków.
14. Ofic. Szkoła Sanit. Warszawa.
15. 72 p. p.
16. 71 p. p.

KLASYFIKACJA DRUŻYN PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

1. Policja Państwowa, Warszawa.
2. Strzelec Powązki.
3. Huf. Sem. Naucz. Ursynów.
4. Strzelec Piotrków.
5. Strzelec Grodno.
6. Huf. Szk. Kolej. Warszawa.
7. Strzelec Wilno.
8. Strzelec Sosnowiec.
9. Strzelec Warszawa Śródm.
10. Strzelec Marymont.
11. Stow. Rezerw. i b. Wojsk.
12. Strzelec Zakroczym.
13. Strzelec Międzylesie.
14. Strzelec Dęblin.
15. Strzelec Częstochowa.
16. Strzelec Rembertów.
17. Strzelec Ostrów Mazow.
18. Strzelec Pułtusk.
19. Zw. Mł. Pion. Warszawa.
20. Strzelec Błonie i t. d.

KLASYFIKACJA ZESPOŁÓW ŻEŃSKICH.

1. Strzelczynie Ok. Wołyń.
2. Strzelczynie z kursu kmdt. ok. warsz.
3. Strzelczynie Oddz. Pruszków.
4. Strzelczynie Tomaszów.
5. Strzelczynie Brześć n/B.
6. Strzelczynie Lublin.
7. Strzelczynie Przemyśl.
8. Strzelczynie Czerniaków.
9. Strzelczynie Jarosław.
10. Strzelczynie Kraków.

KOLEJNOŚĆ DRUŻYN STRZELECKICH.

1. Powązki.
2. Piotrków.
3. Grodno.
4. Wilno.
5. Sosnowiec.
6. Warszawa Śródm.
7. Marymont.
8. Zakroczym.
9. Międzylesie.
10. Dęblin.
11. Orlęta Kraków.
12. Częstochowa.
13. Rembertów.
14. Ostrów Mazow.
15. Pułtusk.
16. Błonie.
17. Jabłonna.
18. Kutno.
19. Pruszków.
20. Falenica i t. d.

KOLEJNOŚĆ HUFCÓW SZKOLNYCH.

1. Sem. Naucz. Ursynów.
2. Szk. Kolej. Warszawa.
3. V Gimn. Miejsk. Warszawa.
4. Szk. Brudno.
5. Szk. Rzem. Państwowa.
6. Huf. Międzyszkolny i t. d.

ORGANIZACJA MARSZU.

Tegoroczny marsz „Sulejówek — Warszawa" był największą imprezą sportową, jaką organizowano kiedykolwiek w Warszawie, a pod względem ilości zawodników przewyższał nawet Kadrówkę.

To też, jeśli organizacja marszu wypadła wzorowo, jest to wielką zasługą komitetu org. z prezesem ob. Podgórskim na czele, mjr. Święcickim ,kpt. Dmowskim, kpt. Neugebauerem i ob. Rożnowskim, jako członkami.

Władze wojskowe okazały wielką uczynność przez udzielenie kwater i wyżywienia, ułatwiając zadanie Okręgu.



Gen. Rydz-Śmigły w towarzystwie płk. Ulrycha dokonuje przeglądu zawodników przed rozdaniem nagród.

Wręczenie nagród.

Komisja liczy i liczy, doliczyć się nie może. Z każdą minutą rośnie zniecierpliwienie pretendentów do zwycięstwa, wzmaga się głód nagród, gnębi niepewność.

Tymczasem przygodni, a zmarznięci widzowie rozpierzchli się już po mieście.

Przegrani i niczego już nie spodziewający się w spokoju spożywają dary Boże, podwiezione w kuchniach polowych na podwórze Szkoły Podchorążych przez troskliwie opiekujące się zawodnikami władze wojskowe.

Ten i ów prawi o swych marszowych bohaterstwach. Ci i owi tłumaczą przyczyny swej przegranej. Inni znów bardziej są zajęci stanem swych nóg, na których bąbli i pęcherzy co niemiara.

Jak z bicza trzasło schodzi czas i mamy już 4-tą godzinę, godzinę triumfu jednych, zazdrości i łykania ślinki dla innych.

Już cię poderwali na równe nogi, już masz doprowadzić do porządku swoje umundurowanie, już słychać komendę na zbiórkę.

Wkrótce stają w głębokich szeregach oddziały wojskowe, strzeleckie, stowarzyszenia przysposobienia wojskowego, hufców szkolnych, policji i na samym końcu — strzelczyń.

A wpośrodku — cel pożądań i źródło wszelakich zadośćuczynień za trudy marszowe, stoi stół obładowany nagrodami.

Czegoż bo tam niema. Przedewszystkiem największe pożądanie każdego strzelca — kilkanaście karabinków, a potem posążki, puharki, żetony, książki i wiele innych różności, oraz oparte o stół dwa stalowe rumaki — rowery.

Wokół stołu ciśnie się gromadka oficerów, dziennikarzy i nielicznych gości, zaproszonych na rozdanie nagród.

Oczy wszystkich zgromadzonych to się opierają o okna Ośrodka Wychowania Fizycznego, gdzie komisja oblicza wyniki, to biegną ku bramie, skąd ma przybyć generał Rydz-Śmigły.

Jest wreszcie!

Orkiestra gra marsza generalskiego, oficer dowodzący całością zdaje raport generałowi, który w towarzystwie Komendanta Głównego Kierzkowskiego i płk. Ulrycha przechodzi przed frontem zebranych oddziałów, bacznie obserwując miny wygląd, i postawę piechurów...

A komisja wciąż liczy i liczy. Bo też sklasyfikowanie 109 drużyn, które przybyły do mety i przysądzenie im kilkudziesięciu nagród to nie jest praca, którą wykonać można w zbytnim pośpiechu.

Wreszcie zjawia się przy stoliku mjr. Lewin i rozpoczyna się uroczystość rozdawania nagród.

Wręcza je gen. Rydz-Śmigły, przy stoliku zaś znajduje się Komisarz Rządu Jaroszewicz, gen. Dreszer, płk. Wieniawa-Długoszowski, płk. Ulrych, Kom. Gł. Kierzkowski, Sekr. Generalny Dreszer, Inspektor Główny Muszkiet - Królikowski oraz wielu oficerów garnizonu warszawskiego i strzeleckich.

Zaczyna się od drużyn wojskowych. Jedna za drugą podchodzą do stolika i z rąk Generała przyjmują nagrody. Gdy już nastąpiło znaczne ich spustoszenie przychodzi kolej na zespół policyjny. Reprezentację granatowej armji, która doskonale maszerowała, wita szmer sympatji. Drużynowy niezależnie od nagrody dla zespołu otrzymuje dla siebie papierośnicę.

Następnie zjawiają się przy stoliku drużyny strzeleckie, zabierając najczęściej nagrody o praktycznem znaczeniu, jak karabinki, kostjumy sportowe i t. d.

Prawdziwe zmartwienie ma Seminarjum Nauczycielskie w Ursynowie. Zamiast upragnionego karabinku chłopcy dostali — rower.



Gen. Rydz-Śmigły wręcza nagrodę zwycięskiemu zespołowi strzelczyń wołyńskich.

„Pierwszą nagrodę żeńską zdobyły strzelczynie wołyńskie“.

I gdzieś z szarego końca, zjawiają się strzelczynie. Wita je grzmot oklasków.

Biedna i speszona drużynowa zapomina o obecności gen. Rydz-Śmigłego i skoro ujrzała płk. Ulrycha, o którym wie, że jest panem i bogiem przysposobienia wojskowego, melduje mu swą drużynę.

Dobroduszny uśmiech na ustach Generała, wyjaśnienie pomyłki; z generalskich rąk w dzielne rączki strzelczyń, witanych i żegnanych rabinek małokalibrowy, cenna zdobycz dla strzelczyń kresowych.

Jeszcze kilka nagród dla drużyn strzelczyń, witanych i żegnanych owacyjnie — i uroczystość skończona.

Defilada

Szary mrok kładł się już na miasto, rozbrzmiewające odgłosami pogodnego wieczoru, świecące migotliwemi ogniami szyldów i reklam...

Trudem całego dnia ciężarne nogi pracowicie wybijają krok, pułk uczestników marszu Sulejówek — Warszawa dumnie sunie ulicami — na defiladę.

Myśl leniwie pracując czyni przegląd wysiłków dnia, wraca ku zwycięskiej mecie, lub, przykuta do chwil klęski, spoczywa w zadumie, by za parę sekund pogonić za oczami ku płonącym światłami wystawom, łowić szybki bieg migających reklam, podążyć w rytm budzącego się na wieczorne życie miasta.

Długa, napęczniała kilkunastu kompanjami żołnierzy, strzelców i wszelkiej wiary wojackiej kolumna mija Al. Ujazdowskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście...

Jeszcze kilka wężowych skrętów głębokiej kolumny i oto jesteśmy na Saskim Placu.

Przeleciały tu przed chwilą, w spokoju wielkiego placu furkocąc proporczykami, delegacje wszystkich pułków kawalerji, które ściągnęły były do stolicy marszami podróżnemi, niosąc hołd i powinszowania dla Wodza.

A teraz u podnóża pomnika „Niezłomnego Rycerza“ — księcia Józefa Poniatowskiego, u progu Mogiły Nieznanego Żołnierza czekają oto generałowie i starszyzna wojskowa aż przyjdzie i dziarski krok wybije kolumna młodzi.

Defiladę w imieniu Marszałka Piłsudskiego przyjmie gen. Rydz-Śmigły, prawa ręka Wodza. Przy nim II wice-minister gen. Fabrycy, gen. Skierski, gen. Dreszer, gen. Rómmel, gen. Litwinowicz, gen. Rożen, gen. Warakszewicz, ppłk. Ulrych i cała starszyzna garnizonu warszawskiego.

Nasze władze reprezentuje Komendant Główny Kierzkowski, Sekretarz Generalny Dreszer i Inspektor Główny Muszkiet-Królikowski.

W wielką pustkę placu wpadają dźwięki dwóch orkiestr i po chwili wlewa się z wąskiej ulicy długa kolumna. Dwanaście kompanji maszeruje!

Baczność!

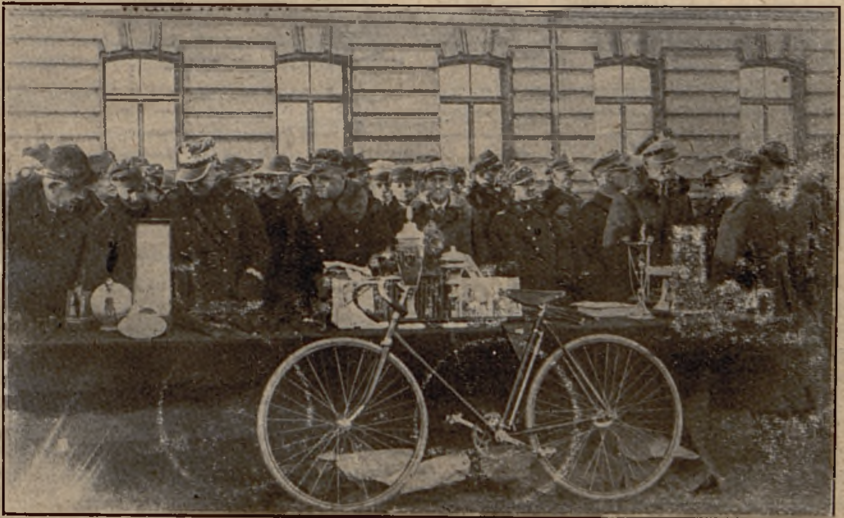
Podrywają się szeregi. Mocno bity takt wtóruje marszowi, który z zacięciem wygrywa orkiestra.

Kompanja za kompanją defiluje przed gen. Rydzem - Śmigłym. Za wojskiem idą lepiej lub gorzej umundurowani strzelcy, idą nieraz tylko dumnie niosąc na głowie maciejówki i cywilne palta na ramionach, idą świecąc w mroźny wieczór spłowiałemi drelichami, idą w znoszonych, starych, zbitych butach. Idą z ogniem w sercu i z dumą w oku, że oto przed gen. Rydzem - Śmigłym, przed dawnym sekcyjnym krakowskich strzelców, defilować mogą.

Za niemi — cywilbanda hufców szkolnych, podoficerowie rezerwy, strażacy, sokoli—kogo tam nie było w tym roku na marszu i defiladzie!

Szła, a szła kolumna, ciesząc oczy gen. Rydza - Śmigłego, że oto tylu jest w Polsce zuchów, co na zew Zw. Strzeleckiego do trudu stają i znoju marszowego.

A kiedy już ostatnie szeregi przeszły w Królewską ulicę, tłumy falą zalały Plac Saski i w pogwarze tysięcy widzów utonęły ostatnie odgłosy marszu kolumny, którą w oddali spowiły wieczorne mroki...



Stół z nagrodami. Od lewa Komisarz Rządu Jaroszewicz, gen. Rydz-Śmigły, Komendant Główny ob. Kierzkowski, po prawej płk. Wieniawa-Długoszewski, płk. Ulrych i Sekretarz Generalny ob. Dreszer.

Teatr Strzelecki w Nowym Sączu.

Ruchliwy oddział w Nowym Sączu zorganizował z pośród najbardziej utalentowanych swych członków sekcję teatralną, która rozpoczęła już projektowany cykl przedstawień wystawieniem „Dyktatora“ Żuławskiego.

Przedstawienie „premjerowe“ odbyło się w dniu 3 marca i zgromadziło spory zastęp widzów, gorąco oklaskujących najbardziej udane sceny. A że było ich dużo, więc i oklaski nie miały końca, zwłaszcza gdy na scenie ukazywali się najlepsi artyści zespołu ob.ob. Zającówna (Postuwojtówna), Ogorzałówna, (Zofja), Rusek (Langiewicz), Batkowski (stary rezydent), Wawrykiewicz (gen. Jeziorański), Habela (Wikary) i cały legjon innych, których długiego szeregu nazwisk wymieniać niesposób.

Sztukę reżyserował referent kult.-ośw. ob. Klemensiewicz, a salę na przedstawienie użyczyła miejscowa Kongregacja Marjańska, utrzymująca ze Związkiem Strzeleckim jaknajlepsze stosunki.

Imieninowe Zawody Strzeleckie w Warszawie

Strzelać i maszerować, oto dwa zasadnicze obowiązki żołnierza. To też, pragnąc Imieniny Wodza święcić żołnierskim czynem, Okręg Warszawski postanowił uzupełnić zawody marszowe Sulejówek — Warszawa, zawodami w strzelaniu, które też zostały w dniu 18 marca zorganizowane na własnej strzelnicy.

Jak już donosiliśmy, wszystkie strzelania odbywały się z broni małokalibrowej, na dystansie 50 mtr., bez przeziernika i przyśpiesznika, a to w celu uprzystępnienia ich jaknajszerszym masom. Z 4 projektowanych punktów programu rozegrano trzy, odpadło zaś strzelanie p. t. „Oddzielnie maszerować — razem bić".

WIOSENNE PORYWY.

Strzelanie jednostkowe.

W strzelaniu tem, które stanowi nowość, gdyż na jednej tarczy są umieszczone trzy tarczki 6-pierścieniowe o średnicy 15 cm i polu czarnem 7 cm, umieszczonem ekscentrycznie, każdy zawodnik oddawał trzy serje po trzy strzały, strzelając do każdej tarczy oddzielnie. Maximum punktów 90.

Zwyciężył Golański S. K. S. 58 pkt. 2. Lisowski S. K. S. 55 pkt. 3. Żebrowski S. K. S. Ogółem strzelało 26 zawodników.

W klasyfikacji żeńskiej tego strzelania zwyciężyła Kopiecówna Oddz. Strz. Wola 15 pkt. 2. Gościanówna 14 pkt. 3. Radajewska Oddz. Strz. Toruń 6 pkt. Ogółem strzelało 7 strzelczyń.

KTÓRZY Z SIEDMIU NAJLEPSI?

Strzelanie zespołowe.

W strzelaniu tem zespół składa się z 7 zawodników jednej organizacji, którzy oddawali po jednej serji do 10-pierścieniowej tarczy. Przy ocenie bierze się 5 najlepszych tarcz. Maximum 500 pkt.

Zwyciężył zespół S. K. S.-u w składzie: Podoski, Ossowski, Łaszkiewicz, Zawistowski i Żebrowski (93 + 89 + 88 + 87 + 80) 437 pkt. 2. S. K. S. zespół młodszy 405 pkt. 3. Zw. Harc. Polskiego 382 pkt. 4. Zw. Strz. Okr. Warszawski 367 pkt.

Ogółem strzelało 5 zespołów.

W klasyfikacji żeńskiej zwyciężył zespół „Kresy" Zw. Strzeleckiego w składzie: Cichocka, Rekeciówna, Szczygłowa, Hankówna i Kobrynowiczowa (74 + 73 + 71 + 70 + 67) 355 pkt. 2. Zw. Strz. Okr. Warszawski 319 pkt. 3. Zw. Strzel. Oddz. Miłków 153 pkt.

CHOĆBY O JEDEN PUNKT WIĘCEJ.

Strzelanie zespołowe.

Zespół 5 strzelców, tarcza 10 pierścieniowa. Zawodnicy strzelają po 2 jednostrzałowe serje, przyczem w każdej serji wszyscy zawodnicy zespołu strzelają do jednej i tej samej tarczy. Ocena według sumy punktów w obydwuch tarczach danego zespołu, przyczem każdy następny strzelec musi wybić przynajmniej o jeden punkt więcej od poprzednika. Maksimum 90 pkt.

1. Zw. Harc. Polskiego 59 pkt. 2. S. K. S. 48 pkt. 3. Zw. Strzel. Ok. Warszawski 34 pkt. 4. S. K. S. II 30 pkt.



W obliczu upragnionego celu.

Z Łodzi marszem do Łodzi

Imieninowe zawody marszowe Okr. Łódzkiego. — Zwycięstwo strzelców nad wojskiem.

Utartym zwyczajem strzelcy łódzcy urządzili w niedzielę 18 marca zawody marszowe ku czci Marszałka Piłsudskiego na trasie Łódź — Zgierz — Aleksandrów — Konstantynów — Łódź. A więc z Łodzi do Łodzi marszem, którego dystans wynosił 36 klm.

Do zawodów stanęło 18 zespołów: 11 strzeleckich, 3 wojskowe, 2 policyjne, 1 ośrodka wych. fiz. i 1 kolarskiego klubu „Bieg".

O godz. 8.45 rano na Placu Dąbrowskiego odbył się raport, na którym obecny był wojewoda Jaszczołt, starosta Rżewski, komendant Policji Förster, inspektor Niedzielski, oraz z ramienia władz wojskowych mjr. Świtalski.

Punktualnie o godz. 9 wyrusza ze startu pierwsza drużyna, za nią zaś co minuta wyruszają następne zespoły.

Około godz. 1 pp. na metę przybywa gen. Olszyna - Wilczyński, naczelnik Dychdalewicz, starosta Rżewski, prezes senator ob. Wodziński, komendant ob. Graczyk i t. d.

Wkrótce ukazują się pierwsze drużyny i w niewielkim odstępie czasu staje ich na mecie 15, 3 zaś odpadły w trakcie marszu, w czem 2 strzeleckie i 1 klubu „Bieg".

Zwycięża w marszu drużyna strzelecka oddz. 5 prowadzona przez ob. Brzezińskiego, w czasie 4 godz. 13 min. 30 s. 2. 28 p. strzelców Kaniow., 3. 31 p. Strzel. Kaniow. 4. Strzelec Konstantynów. 5. Strzelec Tuszyn. 6. Policja Państ. Oddz. Konny.

Drużyna 5 oddz. Łódzkiego, zwycięstwo której nad zespołami wojskowymi jest dużym sukcesem, otrzymała prócz nagrody wędrownej, złote żetony i 7 kompletów lekkoatletycznych.

P. Norling w Łucku

W porozumieniu z okręgowym Związkiem Lekko-atletycznym w Lublinie, Podokręg Wołyński Z. L. A. sprowadził na dwa tygodnie do Łucka Olimpijskiego trenera p. Thorwalda Norlinga, który od dnia 9 marca rozpoczął intensywne ćwiczenia lekkoatletyczne i gimnastyczne.

P. Norling został bardzo gościnnie przyjęty przez Strzelców w Łucku, za co oczywiście wykręca naszym Strzelcom codziennie, jak się okazuje, nie bardzo giętkie członki.

P. Norling powiada, że obecne ćwiczenia mają na celu rozciągnięcie muskułów, a następny tydzień będzie jeszcze gorszy, dlatego, też prosimy Pana Boga i Komendanta Okręgu, żeby nas jaknajprędzej od p. Norlinga uwolnił.

Zachwycone p. Norlingiem są chyba tylko nasze Strzelczynie, które powiadają, że po takim treningu bardzo dobrze będzie można tańczyć.

Frekwencja ćwiczących dosyć duża, bo około 115 osób, w tem około 110 Strzelców.

Dzięki pobytowi p. Norlinga w Łucku i jego cennym wskazówkom zaznajamiamy się powoli z tajnikami metody pracy sportowców europejskich.

Jaki będzie rezultat zobaczymy na Kadrówce.

Podokręg Lekko-atletyczny w Łucku

W wykonaniu programu sportowego, Komenda Okręgu Wołyńskiego przystąpiła do zorganizowania Podokręgu Związku Lekko-atletycznego w Łucku.

Na organizacyjne walne zebranie Podokręgu w Łucku, które odbyło się w dn. 15 lutego r. b. przysłały Kluby Sportowe swoich przedstawicieli, jako też przybył z ramienia Okręgowego Związku Lekko-atletycznego w Lublinie p. Szynkiewicz.

Po zagajeniu i dyskusji wybrano Zarząd w następującym składzie: prezes A. Staniewicz, I viceprezes inż. Janusz Rej, II viceprezes Komisarz P. P. Juljusz Niedziałkowski, sekretarz Komendant Okręgu Związku Strzeleckiego Pałac Józef, skarbnik kpt. Kowalski M., referent sportu żeńskiego Kom. Helena Małecka, pp. Kondratowicz, Nekrasz i Salasiński jako członkowie Zarządu.

Zorganizowanie Podokręgu Lekko-atletycznego w Łucku świadczy o tem, że prace sportowe na Wołyniu rozwijają się w szybkiem tempie.

Strzelcy na Narodowym Biegu Naprzełaj.

Jak już niejednokrotnie donosiliśmy, w dniu 25 marca odbędzie się w Warszawie II Narodowy Bieg Naprzełaj na przestrzeni 6 km., przyczem start i meta znajdować się będzie na boisku WKS Legji.

Do biegu tego staną licznie strzelcy, a władze strzeleckie ufundowały nagrodę wędrowną im. T. Bełdowskiego.

Nagrodą tą jest piękna rzeźba bronzowa Olgi Niewskiej, przedstawiająca strzelca, strzelającego z pozycji klęczącej.

Nagrodę zdobywa każdorazowo ten klub, którego zawodnicy zajmą największą ilość miejsc w liczbie pierwszych do mety przybywających 20 zawodników. W razie, gdyby liczba ta była równą, decyduje lepsze miejsce pierwszego biegacza danego klubu. Przy „martwym biegu" decyduje miejsce następnego i t. d.

Nagroda przechodzi na własność trzykrotnego zdobywcy, a w razie zaniechania organizowania Narodowego Biegu Naprzełaj — staje się własnośścią P. Z. L. A.

Narciarskie sukcesy strzelców

Nasi młodzi zawodnicy odnieśli wspaniałe sukcesy w czasie narciarskich międzynarodowych mistrzostw Polski.

Wobec braku miejsca odkładamy oryginalną korespondencję z Zakopanego do następnego numeru, ograniczając się do zanotowania najważniejszych wyników.

W biegu na 50 km Michalski zajął 9, a Koprowski 11 miejsce na 20 startujących i 12 kończących bieg.

W biegu na 18 km. Michalski był 12, a Koprowski 27, na 59 startujących i 52 kończących bieg.

W skokach i kombinowanych mistrzostwach Żytkiewicz zajął 11 miejsce. Nasi zawodnicy pobili wielu doskonałych narciarzy polskich i zagranicznych.

Z kursu komendantek w Przemyślu

29 stycznia otrzymałam niespodziewanie rozkaz wyjazdu do Przemyśla na trzytygodniowy kurs komendantek i tegoż dnia jeszcze opuściłam Warszawę, by już nazajutrz, o godz. 10-ej rano zameldować się u komendanta ob. Langa i otrzymać od niego nominację na szefa kursu.

Po otrzymaniu odpowiednich instrukcyj wspólnie z nowoprzybywającemi zabrałam się do urządzenia lokalu, oraz przyjmowania sprzętu kwaterunkowego, co nie poszło zbyt trudno, dzięki daleko idącym ułatwieniom ze strony d-cy 10 baonu admin. płk. Kozłowskiego.

Tego dnia przybyło na kurs 22 obywatelki, pozostałych 6 przybyło dnia następnego, nie była to jednak ostateczna liczba kursantek. Trzy z nich zostały zwolnione na skutek orzeczenia lekarskiego ,trzy na własną prośbę, a dwie niestety opuściły kurs samowolnie.

Z chwilą oficjalnego otwarcia kursu praca zaczęła iść w tempie wojskowem. natychmiast bowiem rozpoczęły się wykłady i trwały normalnie do godz. 18-ej, z dwugodzinną przerwą obiadową. Od tej chwili zapanowała wśród kursantek inna atmosfera, szybko zaczęłyśmy opanowywać materjał wykładowy, zamieniając się w sprężysty, a przedewszystkiem posłuszny aparat.

Wykłady, prowadzone nader starannie, wyłącznie przez siły fachowe, obejmowały organizację i ideologję Związku — prof. Wojas; służbę wewnętrzną, organizację armji i terenoznawstwo — por. Kolewicz; obronę przeciwgazową, epidemjologję i dezynfekcję—kpt. Ceis; strzelectwo — por. Kolewicz; higjenę — dr. kpt. Zacharski; ratownictwo — dr. kpt. Rotter, dalej szły prace kult.-oświatowe, prowadzone przez kpt. Bielenina; rola kobiety w życiu społecznem i domowem — pr. Tymińska, wychowanie fizyczne — por. Wawszczak, oraz gimnastyka i gry polowe — ob. Heil.

Pracy więc, jak na okres trzytygodniowy, było dużo, choć nie można powiedzieć, by nie było i przyjemności. Do tych należały wycieczki ,urządzane przez ob. Sokołowskiego, zastępcę kmdta okręgu. Zwiedziłyśmy więc stację gołębiarską na Bakuńczycy, baon czołgów w Żurawicy ,Izby Chorych 10 P. A. K., gdzie dr. Rotter zademonstrował nam lekcję praktyczną, bibljotekę wojskową i muzeum starożytności w Przemyślu.

W międzyczasie żeński i męski oddział przemyski urządził zabawę i zaprosił kursantki, jaknajchętniej korzystające z zaproszenia.

Pod koniec kursu przybyła z Komendy Głównej referentka pracy kobiet ob. Szydłowska, chcąc się osobiście przekonać o wynikach kursu. Samo zakończenie, egzaminy, oraz wręczenie świadectw i dyplomów absolwentkom kursu nastąpiło po 22 lutym. Oficjalne rozwiązanie kursu wyprzedził wspólny obiad, ostatnia przyjemność kursu, zgotowana przez płk. Kozłowskiego i ob. Langa.

Mod. Nowicka.



Strzelcy Międzylesia (dawniej Kaczy Dół) na mecie.

Od Redakcji

Korespondencje o uroczystościach 19 marca oraz wykaz przyznanych nagród zamieścimy w następnym numerze.

Z powodu zmiany drukarni, ekspedycja niniejszego numeru uległa opóźnieniu.

Co słychać w Chorzelach?

Co słychać w Chorzelach? — Niejeden z Czytelników zdziwi się tem pytaniem i zastanowi, gdzie one są i co się tam w nich dzieje tak ważnego, by człeka, pogrążonego w czytaniu „Na Strzeleckim Szlaku" zmuszać do rzucenia okiem na mapkę ziem polskich, na której akurat Chorzel nie będzie.

Leżą sobie Chorzele o dwa kilometry od granicy Prus Wschodnich i co u tamtejszych strzelców słychać pisaliśmy już w „Strzelcu". Coprawda dawno. W drugim numerze z 1928 roku.

Jest w tej sławetnej miejscowości pięciu strzelców, którym uroiło się w głowie, by łodzią przespacerować się Orzycem przez Narew i Wisłę do Gdańska i Gdyni, by bandera strzelecka błysnęła i na wodach królowej rzek polskich, by ujrzało ją polskie morze i polski, nowobudujący się port.

Teraz już zapewne wszyscy przypomnieli sobie Chorzele i ciekawi są, czy piękne zamierzenia nie pozostały w sferze projektów. Jak nam strzelcy piszą, nie zapomnieli oni wcale o swej wodnej wycieczce i twardo stoją przy postanowieniu mierzenia sił na zamiary.

I z tego co piszą widzimy, że „mokra wyprawa" nie pogrążyła ich w wodzie po uszy, bo biorą czynny udział we wszystkich przejawach życia miejscowego światka, a nawet w tem życiu przodują.

W końcu lutego urządzono zawody strzeleckie z broni małokalibrowej w Przasnyszu, na które przybyły zespoły strzelców, sokołów, drużyny harcerskie, koła młodzieży i hufiec szkolny gimnazjum w Przasnyszu. Jakże tu ominąć taką gratkę, zwłaszcza gdy strzelcy oddziału strzelają dobrze i rzadko który zamiast we wronę trafi w kulawego psa. Więc do zawodów zgłosił swój udział i oddział z Chorzel i jak się okazało później, dobrze na tem wyszedł.

Nie trudno się domyśleć, że pierwsze miejsce zdobył zespół Chorzele Nr. 1, otrzymując w nagrodę karabinek cal. 22. Nam tylko trudno odżałować, że zwycięski zespół, prosząc „Sz. Redakcję o umieszczenie tych paru słów", nie podał dokładnie programu zawodów, ilości wybitych punktów i innych szczegółów.

„Taką samą ilość punktów" wybiła drużyna harcerska z Przasnysza, również zdobywając karabinek. Drugie miejsce zajęła następna para: oddział Związku Strzeleckiego z Jednorożca i hufiec szkolny z Przasnysza, wreszcie trzecie i ostatnie drugi zespół Chorzele.

Potem rozegrane były nagrody w postaci 3 żetonów za wyniki poszczególnych strzelców. I tu znów Chorzele mają głos. Dwa żetony ozdobiły dumnie wysuniętą pierś ob. Stępkowskiego, z zespołu Nr. 1, podnosząc jeszcze bardziej splendor oddziału.

Dużo możnaby jeszcze o tych Chorzelach pisać. Przygotowują się one do zawodów okręgowych w Pułtusku, z ich inicjatywy w dniu 18 marca miejscowy Komitet W. F. i P. W. zorganizował zawody marszowe na dystansie 7 klm. i — i tu już będzie narazie koniec. Kiedyś znów postaramy się Chorzele przypomnieć, jeśli one same będą o sobie pamiętać i nam się przypomną.

Co komu radzimy na przyszły marsz Sulejówek — Warszawa dla zapewnienia sukcesu



Odpowiedzi Redakcji

Ob. Malej, Tomaszów Mazowiecki. Nagrodę przyznaną Wam za zadanie Nr. 1, umieszczone w numerze z 1927 r. zaraz po wylosowaniu wysłaliśmy. Była nią książka „Pan Marszałek". Szkoda, że piszecie o tem dopiero po upływie kilku miesięcy, gdyż można było wcześniej reklamować na poczcie, obecnie sprawa jest przedawniona.

Oddział Szczuczyn Biał. Sprawę rozwiązania zadania Nr. 7 tłumaczyliśmy kilka razy, obecnie jest to już kwestja nieaktualna. Możebyście nadesłali nam jaką korespondencję o życiu oddziału.

Oddział Borysław—Tustanowice. Przeszło dwa tygodnie temu otrzymaliśmy od Obywateli listę składek na Olimpjadę, z adnotacją, że pieniądze wysłane zostały przekazem pocztowym, tymczasem nie nadeszły one jeszcze do dnia dzisiejszego. Prosimy o zajęcie się tą sprawą.

Dział rozrywek

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 12.

Nie wiem, czy nasi Czytelnicy nie są zbyt odważni, czy im wyjątkowo w tym wypadku odwaga nie dopisywała, ale wiem, że rozwiązań szarady ułożonej przez ob. Hardeja nadesłano do Redakcji stosunkowo mało. Być może, że główną przyczyną był nawał pracy, jaki miał każdy oddział w związku ze świętem 19 marca, a tak przynajmniej twierdzi długo się do nas nie odzywający ob. Twarowski z Warszawy, który rozwiązane zadanie wplótł w strofkę dowcipnego wierszyka:

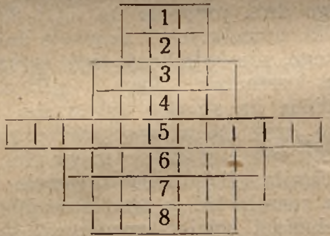
„Cny Hardeju z Sokołowa,
Przyznasz, że to nie jest blaga.
Strzelcy wiara to morowa:
Bo gdzie strzelcy, tam *odwaga.*

Dalsze odpowiedzi nadesłali: 1) ob. Piwowarczyk, Borysław, 2) Krawczyk, Kraków, 3) ob. Kretowicz, Grajewo, 4) ob. Tumasz, Spiahlica, 5) ob. Dzięcioł, Piłsudy, 6) oddział Szczuczyn Biał. 7) ob. Stępkowski, Chorzele, 8) ob. Michalak, Borysław, 9) ob. Strauss, Jarosław, 10) ob. Zaręba, Mnisztwo, 11) oddział Cięcina — Węgierska Górka, 12) ob. Andruszkiewicz, Choroszcz, 13) ob. Babiarz, Przemyśl, 14) oddział żeński w Płocku, 15) ob. Błachowski, Klewań, 16) ob. Miśkiewiczówna, Chrzanów, 17) ob. Śledź, Grajewo.

Przyznaną nagrodę, książkę o Marszałku Piłsudskim, otrzymał ob. Stępkowski, Chorzele.

ZADANIE № 15.

ułożył ob. Szajna z Suchej.



W kwadraciki, na które rozbita jest figura, wstawić odpowiednie słowa, by środkowy ich rząd, oznaczony liczbami od 1 — 8 dał pseudonim, zaś wyraz 5 nazwisko znanej w Związku Strzeleckim osobistości.

Słowa, o które nam chodzi, oznaczają: 1) „Kocham" po łacinie, 2) Mieszkaniec wód, 3) Używana w karnawale, 4) Imię żeńskie, 5) Nazwisko znanego oficera strzeleckiego, 6) Przymiotnik, określający poczucie własnej godności, 7) Przyrząd geometryczny, 8) Imię męskie.

Termin odpowiedzi upływa 30 marca, jako nagrodę przeznaczamy każdemu w życiu codziennem tak potrzebny scyzoryk.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 25, TELEFON REDAKCJI 157-61.
Administracja otwarta: od godziny 10-ej do 15-ej. tel. Adm. 315-46. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.
Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła, Redakcja rękopisów nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 groszy, zagranicą o 50% drożej. — Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 400 zł., ½ strony 240 zł. ⅓ strony 170 zł., ¼ strony 130 zł.
Za tekstem: cała strona 300 zł., ½ strony 180 zł., ⅓ strony 125 zł., ¼ strony 105 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ. Wydawca: ZWIĄZEK STRZELECKI.

Zakłady Graf. Prac. Druk. Sp. z o. o. Warszawa, Nowy-Świat 54. Tel.: 242-40, 15-56.